

JAN PAWEŁ II

„AMERYKO, BROŃ ŻYCIA!”

Panie Prezydencie,
Drodzy Przyjaciele,
Drogi Ludu Ameryki,
Droga Młodzieży!

1. Doceniam wielkoduszne słowa Pańskiego powitania. Światowy Dzień Młodzieży, który w tym roku obchodzimy w Denver, daje mi możliwość spotkania się z Panem i za Pańskim pośrednictwem złożenia raz jeszcze narodowi amerykańskiemu wyrazów najgłębszego szacunku i przyjaźni. Panu, Jego Małżonce i Państwa Córce, dziękuję za miły gest osobistego przybycia, aby mnie powitać.

Korzystam ze sposobności, by pozdrowić pozostałych obecnych tu przedstawicieli Władz Federalnych, Stanu Colorado i miasta Denver oraz podziękować tym wszystkim, którzy w jakiś sposób przyczynili się do przygotowania tej wizyty. Wdzięczny jestem Biskupom Stanów Zjednoczonych za uczestnictwo w zorganizowaniu VIII Światowego Dnia Młodzieży, w szczególności zaś biskupowi Denver J. F. Staffordowi oraz biskupowi Kościoła katolickiego w Colorado, którzy tu na miejscu udzielili gościny temu wielkiemu międzynarodowemu wydarzeniu.

Świadom jestem faktu, że Stany Zjednoczone wielce ucierpiały z powodu mającej miejsce niedawno powodzi w jego środkowo-zachodniej części. Czułem się blisko z ludem amerykańskim w jego tragedii, modląc się za ofiary. Błagam Boga Wszechmogącego o moc i pociechę dla tych wszystkich, których ta klęska żywiołowa dotknęła.

2. Mojemu przybyciu do Ameryki na świętowanie kolejnego Światowego Dnia Młodzieży towarzyszy pewna szczególna radość. Oto naród — z historycznego punktu widzenia — sam jeszcze młody, udziela gościny młodzieży, która przybywając z całego świata zgromadziła się, aby zastanowić się nad sprawą życia: nad życiem ludzkim, które jest cudownym darem Boga dla każdego z nas, jest życiem o wymiarze transcendentnym, życiem, które Jezus Chrystus nasz Zbawiciel ofiaruje tym, którzy wierzą w Jego imię.

Przybywam do Denver, aby słuchać zgromadzonych tutaj w skupieniu młodych, by wraz z nimi przeżywać niezgłębione tajemnice sensu życia. Każdy dotychczasowy Światowy Dzień Młodzieży był potwierdzeniem otwierania się młodych na znaczenie życia jako otrzymanego daru, na który to dar próbują odpowiadać z drążącym ich niepokojem, walcząc o lepszy świat dla siebie i dla innych. Wierzę, iż poprawnie odczytujemy ich najgłębsze aspiracje mówiąc, że tym, do czego wzywają jest to, by społeczeństwo — szczególnie zaś przywódcy narodów i ci wszyscy, którzy odpowiadają za ich losy — zaakceptowało ich jako autentycznych sprzymierzeńców w budowaniu bardziej ludzkiego, bardziej sprawiedliwego i bardziej współczującego świata. Proszą o to, by swymi szczególnymi ideałami i energią mogli przyczynić się do realizacji tego zadania.

3. Dobrobyt dzieci i młodzieży świata musi być sprawą najwyższej wagi dla tych wszystkich, na których spoczywa jakakolwiek odpowiedzialność publiczna. W czasie moich wizyt duszpasterskich do Kościoła we wszystkich częściach świata byłem zawsze do głębi poruszony sytuacją powszechnych niemal trudności, w jakich wzrastają i żyją ludzie młodzi. Spadają na nich liczne cierpienia z powodu klęsk żywiołowych, głodu, epidemii, wskutek kryzysów ekonomicznych i politycznych, okrucieństwa wojen. Tam zaś, gdzie warunki materialne są bardziej sprzyjające, pojawiają się inne przeszkody, wśród których przede wszystkim wymienić należy upadek wartości i stabilności rodziny. W krajach rozwiniętych życie wielu młodych dotknięte jest kryzysem moralnym, który popycha ich często ku beznadziejnej bierności, skłaniając do poszukiwania chwilowej jedynie satysfakcji. Są jednakże wszędzie młodzi mężczyźni i młode kobiety głęboko zatroskani o otaczający ich świat, gotowi dać z siebie to, co mają najlepszego w służbie dla innych, i którzy w szczególny sposób są wrażliwi na transcendentny wymiar życia.

Lecz w jaki sposób my im pomagamy? Wyłącznie przez ukazanie wizji wysokiego ideału moralnego społeczeństwo może zagwarantować, by jego młodzieży została stworzona możliwość dojrzewania jako rozumnych i wolnych istot ludzkich, obdarzonych wysokim poczuciem odpowiedzialności za dobro wspólne, zdolnych do pracy z innymi nad budowaniem wspólnoty i narodu o wielkiej sile moralnej. Na takiej wizji zbudowana została Ameryka. Naród amerykański zaś posiada mądrość i wolę, by na nowo, z odrodzoną siłą stawić czoła wyzwaniu poświęcenia się promocji tych prawd, na których kraj ten

został zbudowany i dzięki którym wzrósł. Prawdy te zawarte są w *Deklaracji Niepodległości*, w *Konstytucji* i *Karcie Praw*, i po dziś dzień uzyskują od Amerykanów szeroki konsens. Prawdy te podtrzymują wartości, które sprawiają, że wszystkie ludy świata spoglądają na Amerykę z nadzieją i szacunkiem.

4. Do wszystkich bez wyjątku Amerykanów kieruję to oto zaproszenie: zatrzymajmy się i porozmawiajmy razem! (por. Iz 1, 18). Wychowywanie bez systemu wartości, opartego na prawdzie, oznacza rzucenie młodych na pastwę moralnej konfuzji, osobistej niepewności i łatwej manipulacji. Żaden kraj, nawet najmocniejszy, jeśli pozbawi swoje dzieci tego egzystencjalnego dobra, nie będzie się właściwie rozwijać. Respekt dla godności i wartości każdej osoby, integralność i odpowiedzialność, jak również zrozumienie, współczucie i solidarność z innymi, żyją o tyle, o ile są przekazywane przez rodziny, szkoły i środki komunikacji.

Ameryka posiada silną tradycję respektu dla jednostki, dla ludzkiej godności i praw ludzkich. Dostrzegłem to z wielkim uznaniem podczas mojej poprzedniej wizyty w Stanach Zjednoczonych i chciałbym powtórzyć dzisiaj wyrażoną wówczas nadzieję: „Tak, Ameryko, w wieloraki sposób jesteś naprawdę piękna i błogosławiona... lecz twoje najwyższe piękno i obfite błogosławieństwo spoczywają w osobie ludzkiej: w każdym mężczyźnie, kobiecie i dziecku, w każdym emigrancie, w każdym synu i córce tutaj urodzonych... Ostateczną, najwyższą próbą twojej wielkości jest sposób, w jaki t r a k t u j e s z k a ż d e g o c z ł o w i e k a, a l e s z c z e g ó l n i e n a j s ł a b s z e g o i n a j b a r d z i e j b e z b r o n n e g o. Najlepsze tradycje twego kraju zakładają respekt dla tych, którzy sami nie potrafią się obronić. Jeśli chcesz, aby zapanowała sprawiedliwość dla wszystkich, prawdziwa wolność i trwały pokój – Ameryko, broń życia! Wszystkie sprawy, z którym się stykasz i w które dzisiaj się angażujesz, będą miały znaczenie tylko pod warunkiem, że ty zagwarantujesz prawo do życia i będziesz bronić osoby ludzkiej” (Przemówienie pożegnalne w Detroit, 19 IX 1987 r.).

5. Panie Prezydencie, moje odwołanie się do wartości moralnych, które podtrzymują życie narodu, nie pozostaje bez związku z uprzywilejowaną pozycją, jaką zajmują Stany Zjednoczone we wspólnocie międzynarodowej. Biorąc pod uwagę napięcia i konflikty, jakich doświadczały przez wiele lat zbyt liczne narody – mam tu na myśli przede wszystkim kraje Bliskiego Wschodu i niektóre państwa afrykańskie, a w nowej sytuacji, jaka kształtuje się po wydarzeniach z 1989 r. – szczególnie w odniesieniu do tragicznych aktualnie konfliktów na Bałkanach i Kaukazie – wspólnota międzynarodowa powinna ustanowić bardziej skuteczne struktury dla utrzymania i rozwijania sprawiedliwości i pokoju. Zakłada to potrzebę pogłębienia świadomości zasady strategii rozwoju wszystkich ludów – od stanu ubóstwa, a ku bardziej godnej człowieka egzystencji, od stanu niesprawiedliwości i wyzysku ku pełnemu respektowi dla osoby

ludzkiej i ku obronie jej niezbywalnych praw. Jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych i inne instytucje międzynarodowe, poprzez mądrą i uczciwą współpracę narodów członkowskich, zdołają skutecznie obronić zranione narody będące ofiarami niedorozwoju bądź konfliktów, czy też zmasowanego pogwałcenia ludzkich praw, to stanie się to prawdziwą nadzieją na przyszłość. Pokój bowiem jest dziełem sprawiedliwości.

6. Hojność i Opatrzność Boża powierzyły ludowi i rządowi Stanów Zjednoczonych ogromną odpowiedzialność. Ale ciężar tej odpowiedzialności jest zarazem szansą prawdziwej wielkości. Wraz z milionami osób całego świata żywie głęboką nadzieję, że w obecnej sytuacji międzynarodowej Stany Zjednoczone nie poskąpią swych wysiłków dla dalszego rozwoju autentycznej wolności oraz promowania ludzkich praw i solidarności.

Niech Bóg prowadzi ten naród i ożywia w nim — dla nieliczonych nadchodzących pokoleń — płomień wolności i sprawiedliwości dla wszystkich.

Niech Bóg was wszystkich błogosławi! Niech Bóg błogosławi Amerykę! Ameryko, wyrażam ci moją wdzięczność za to deszczowe przyjęcie.

Przekład z wł. *Krystyna Borowczyk*